Cena jednego egzemplarza 15 gr. Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 17 Kraków, dnia 29 kwietnia 1934. Rok XXII.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym.

Naczelny organ Stronnictwa Katolicko — Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6: parter. — Telef. № 130-12 — P. K. O. Kraków, № 400-600.

Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej!

Na całym obszarze Polski rozpoczyna się praca.

Ledwo przepłoszyliśmy ponure widmo wojny i siłą oręża wytyczyli granice wskrzeszonego państwa, ledwo na gruzach zniszczenia wojennego wprowadziliśmy jaki-taki ład, ledwo stłumiliśmy złowieszcze krakania z oddali biegnące o Polsce jako o pań stwie sezonowem, ledwo zdławiliśmy przerosty ducha przekory partyjniczej, zatruwającej życie zbiorowe, gdy od Karpat po Bałtyk, od Olszy po Zbrucz, od Warty po Dzisnę macki swe wysuwać począł sturamienny, złośliwy polip: kryzys gospodarczy. Unieruchomienie warsztatów pracy, spadek wytwórczości, klęska bezrobocia zubożenie powszechne, zahamowanie dopływu dochodów do kas państwowych, oto następstwa.

Czyż starczy za pociechę, że gdzieindziej jeszcze gorzej? Że w starych państwach zachwiały się najmocniejsze waluty, znieruchomiały olbrzymie kompleksy fabryczne, sparaliżowana została wymiana towarów, narosły niedobory budżetów do miljardowych sum?

Wszystko to prawda, wszystko to wciąż nam przypominają uczeni i politycy, książ ki, broszury, mowy — ale cóż z tego za pociecha, kiedy rolnik musi sprzedawać zboże po marnej cenie i nie starczy mu na na[illegible] czy zapałki, rzemieślnik i kupiec ograniczają się w potrzebach codziennego życia, przemysłowiec staje bezradny wobec wysokiej barjery celnej, ludzie wolnych za wodów coraz bardziej się pauperyzują, a robotnik nie ma na wyżywienie dzieci, bo niema pracy?

I właśnie tkwi istota rzeczy, w tem ma gicznem słowie: praca. I znowu okazuję się, jak genjalną intuicją był wiedziony Wielki Budowniczy Polski, kiedy bezpośrednio po wojnie przepowiedział, że czeka nas "wyścig pracy" że walka na tem polu będzie niemniej ciężką i niemniej ofiar wymagać będzie, niżli wyścig krwi. I wtedy, kiedy egoizm partyjny gotował się do harców, by Polskę ubarwić na biało, czy czerwono czy czarno, zatomizować ją wed le "programów politycznych, poprzeciw stawiać sobie Polaków i poróżnić - z głowy Twórcy Niepodległości wyszło hasło poszło ostrzeżenie: trzeba się przysposobić do wiścigu pracy, użyźnić grunt, uodpornić państwo, by zdzierżyło naporowi czasów, w których dostarczenie pracy obywatelowi będzie jednem z wielkich i trudnych zadań.

Od pięciu lat jesteśmy świadkami tej gigantycznej walki o pracę. I możemy z dumą powiedzieć: nie ulegamy w tej walce. Walczymy w warunkach stokroć cieższych, niż inni. Przez ziemie nasze przez cztery lata przewalały się miljonowe armje zaborcy wyssali soki żywotne: na obronę granic poświęcić musieliśmy wiele z dobytku: nie rozporządzamy kapitałami, jak wiele zamożnych państw: kryzys zaskoczył nas, gdy jeszcze więź organizacyjna nowego państwa wykazywała dojmujące braki.

Mieliśmy więc niepomyślne przesłanki do tej walki.

Ale mieliśmy - na szczęście — silną wolę przezwyciężenia trudności i konsekwencję w raz powziętych planach. Mieliśmy — na szczęście — przy sterze tych samych ludzi, których "wyścigu krwi" nie przerażały żadne trudności i przeszkody nie odstraszała żadna konieczność ofiar na ołtarzu dobrej sprawy. Walkę z naporem kryzysu podjeli ludzie twardzi i nie ugięci dla których w życiu istniał tylko jeden cel: zwycięstwo. Węszyklęskom i znachorom przeciwstawili wolę przetrwania i wolę zwycięstwa.

Czyż mamy opowiadać, jak został uruchomiony aparat walki ochronnej? Jak to zaapelowano do społeczeństwa o współpracę? Jak wydano nieubłaganą walkę szkodnikom, poczęto tępić chwasty, bujnie rosnące na niwie kryzysowej? Jak z nikłych początków, z małego procenciku, uszczkniętego z poborów, poczęto rozbudowywać aparat działaczy? Jak wreszcie opracowano plan robót, by tworzyć nowe źródła pracy, wyrwać bezrobotnych-ze szponów rozpaczy, a zarazem stwarzać w Polsce trwałe wartości robót publicznych, bogacić ziemię polską przybytkiem dróg, mostów kolei, spławnych rzek, zelektryfikowanych miast, zmeljorowanych połaci kraju?

Ziemia polska pokrywa się właśnie świeżą ruiną. Idzie wiosna. Po martwocie zimowej poczyna tętnić tempo robót.

Spójrzcie! Oto ścieżyną idzie oddział robotniczy nad brzeg spienionego potoku co to rok rocznie zatapiał zasiewy włościan Oto na trzęsawiskach wyłania się mocno arterja komunikacyjna. Oto na odludziach kładą szyny by zapadłe kąty przeszywał świst lokomotywy, Oto kielnie gładzą ceglane mury kolonji robotniczej w pobliżu fabryki Oto roboty meljoracyjne użyźniają grunta odłogiem leżące.

Na całym obszarze Polski rozpoczyna się praca.

Idźmy na jej powitanie

134 złote 80 grosze na głowę.

Polska jest państwem dłużniczem, jest krajem pozbawionem większych własnych kapitałów. Procesy kapitalizacyj wewnętrznych dwukrotnie zostały zahamowane przez inflancję z okresu marki polskiej i załamania się złotego w r. 1925. Nietylko zostały podówczas stracone lub uszczuplona osiągnięte już rezultaty, ale — co może jest jeszcze ważniejsze — osłabiony został wśród szerokich warstw zmysł oszczędności i pęd do kapitalizacji. W ostatnich dopiero latach proces ten postępuje zdecydowanie naprzód w atmosferze zaufania do polityki finansowej rządu i do trwałości i i pewności naszej zdrowej waluty.

Ogólne zadłużenie państwa wynosi w chwili obecnej — po uwzględnieniu już pożyczki narodowej, pożyczki elektryfikacyjnej zaciągniętej na rynku angielskim i wypuszczonych dotąd bonów inwesty-

cyjnych — niespełna 4 miljardy 450 miljonów złotych. Wynosi to 134, 8 zł. na głowę ludności. Liczby te dowodzą, że zadłużenie skarbu naszego nie jest nadmierne. Zadłużenie państwa w Czechosłowacji np. - wynosi 660 zł. na głowę, we Francji 3. 710 zł. w Angli 7. 391 zł. Porównanie to wypada więc na naszą korzyść. nawet jeżeli uwzględni się znaczną z pewnością różnicę pomiędzy zamożnością naszego spo łeczeństwa o społeczeństw wymienionych krajów.

Pożyczki wewnętrzne stanowią zaledwie około 10 proc ogólnego zadłużenia skarbu państwa. Działa tu decydująco nietylko ten moment, że jesteśmy krajem ubogim we własne kapitały. Wstrząsy inflacyjne jakie przeżyliśmy dwukrotnie, były powodem, że ofiarni nabywcy pierwszych polskich pożyczek wewnętrznych z lat 1918 - 1920 ponieśli na tej lokacie kapitałów znaczne straty, jak ponieśli je zresztą w wyższym jeszcze stopniu i wierzyciele prywatnych instytucyj czy jednostek, Wytworzyła się w społeczeństwie psychoza nieufności do własnej waluty i do lokowania oszczędności w papierach państwowych. Następne pożyczki wewnętrzne dawały tylko nikłe rezultaty.

Potrzeba było całych lat konsekwentnej i celowej polityki finansowej rządu, potrzeba było zwycięskiego przełamania największych trudności na odcinku gospodarczym i walutowym, by odbudować w społeczeństwie zaufania do własnego pieniądza i do odporności finansowej państwa. Pedagogicznie oddziałało tu dodatkowo zdewaluowanie funta angielskiego i spadek dolara Ciułacze i tezaurowicze, czciciele zagranicznych pozornych potęg finansowych otrzymali bolesną lecz zasłużoną nauczkę. To też już sukces Pożyczki Narodowej przeszedł wszelkie oczekiwania i dowiódł, że mimo wszystko stać nas w momencie potrzeby na wielki zbiorowy wysiłek finansowy

Zadłużenie zagraniczne naszego skarbu zmiejszyło się wydatnie, bo o 1 miljard z górą złotych! - dzięki spadkowi walut w walut w szeregu państw. Tem samem uległa znacznej redukcji i coroczna obsługa tych długów. Redukcja ta jest tem znaczniejsza, że od dwóch lat znikły z budżetu sumy przeznaczane dotąd na spłatę nasze go długu wojennego w Ameryce. Zagadnienie to, jak wiadomo, jest zagadnieniem obchodzącem nietylko nas, ale cały szereg państw europejskich i może być rozwiązane tylko w skali światowej i stoi wciąż na martwym punkcie naskutek uporu wierzycielskich Stanów Zjednoczonych.

Poza tym jednym jedynym wyjątkiem Polska wywiązuje się jak najskrupulatniej ze swych finansowych zobowiązań międzynarodowych, czerpiąc ta to środki z dodatniego salda naszego bilansu handlowego a więc bez odpływu zagranicę zapasów złota i dewiz, Z drogi tej nie zeszliśmy ani na chwilę mimo wszelkich trudności związanych z przeciągającym się kryzysem i mimo zachęcających przykładów szeregu państw, ogłaszających jednostronnie moratorja dla długów zagranicznych. Wytrwaliśmy na tej drodze, choć niektóre pożyczki są w świetle dzisiejszej sytuacji na rynku pieniężnym zbyt drogie i za wysoko oprocentowane, a np. pożyczka włoska t zw. tytoniowa, zawiera szereg specjalnie ciężkich warunków, ostatnio po porozumieniu się naszem z rządem włoskim częściowo zrewidowanych.

Mamy zdecydowaną wolę wytrwania na tej drodze i nadal. Rosnące z dniem każdym zaufanie zagranicy do naszej waluty i naszej państwowej gospodarki finansowej przedstawia zbyt ważkie walory gospodarcz i polityczne, abyśmy to zaufanie mogli osłabić, a walory zlekceważyć.

Wola przetrwania zwycięża.

Z POLSKI.

Ochrona życia i mienia na kolejach państwowych i prywatnych. W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o ochroni porządku na kolejach.

Ustawa ta, kasując wszystkie obowiązujące rozporządzenie o ochronie porządku na kolejach powołuje do życia jednolitą dla całego Państwa organizację ochrony.

W myśl tej ustawy, minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem komunikacji określili, którym organom ochrony kolejowej będzie służyło prawo noszenia broni palnej w czasie pełnienia służby na obszarze kolejowym

Zakres uprawnień organów ochrony kolejowej obejmuje prawo nakładania grzywien w drodze doraźnego nakazu karnego; prawo legitymowania lub stwierdzenia w inny sposób tożsamości osób które przekroczyły przepisy o porządku na kolejach, oraz prawo zatrzytrzymania winnego i sprowadzenia go pod przymusem do najbliższego organu policji i wreszcie prawo do noszenia i użycia broni palnej.

Użycie broni palnej może nastąpić; 1-o w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu zagrażającego życiu, zdrowiu lub wolności funkcjonarjusza ochrony lub też osób pozostających pod jego opieką: 2-o w celu odparcia napadu lub zamachu, zagrażającego mieniu powierzonemu kolei: 3-o w celu udaremnienia ucieczki niebezpiecznego przestępcy.

Według tej nowej ustawy żaden pracownik kolejowy nie może wykonywać czynności organu ochrony przed złożeniem następującej przysięgi:

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że obowiązki. nałożone na mnie jako na organ ochrony kolei, sumiennie i gorliwie wykonywać będę, oraz że powierzonej mi władzy w żadnym wypadku nie nadużyję.

Pos. Wrona zawieszony w czynnościach prezesa Stronnictwa Ludowego Dn. 6-go b. m. odbyło się posiedze-

---

MICHAŁ FLASS.

BURZA

Ej pomstę i karę Bożą sprowadzi na wieś i tyla — burknęła gniewnie stara Grzelina, i obtarłszy wilgotne ręce w zapaskę wpędziła wałęsającego się po osiedlu wieprzka do chlewa.

Zasunąwszy skobel — spojrzała z nienawiścią na antenę rozpiętą na wzgórzu, tuż obok okazałej willi młodego jeszcze, ale znanego ze swych powieści; literata Andrzeja Grota.

Utalentowany ten pisarz rzuciwszy gwar stolicy wrócił do rodzinnegdo Zarzecza, aby tu wśród lasów wyżyny podkarpackiej poświęcić się spokojnie pracy literackiej.

Nie szczędził kosztów, aby w tej zapadłej i z dala od życia miejskiego położonej wioseczynie urządzić się jak najwygodniej.

Jako rodak tutejszy starał się z miejscowymi wieśniakami nawiązać serdeczne stosunki ale niebardzo mu się to udawało.

Niektórzy bowiem, krzywo patrzyli na „pana z miasta", który nic nie robił jeus całemi dniami łazil po lesistych wzgórzach niewiadomo poco; a nocami do póżna przesiadywał.

Byli i tacy którzy mówili: że podkradłszy się pod okna domu „ciaracha" słyszeli na własne uszy jak z djabłem dysputy prowadził.

Ale już największego wroga, miał Andrzej chyba napewno w starym Grzeli, i jego żonie Agacie najbliższych jego sąsiadach. Sąsiadowali bowiem, i to naprawdę. Osiedle Grzelów leżało tuż u pod nóża niewielkiej wyniosłości na której wznosiła się ozdobiona strzelistą wieżyczką niewielka ale ze smakiem zbudowana willa Andrzeja.

Nie chciało się nijak Grzelom w głowie to pomieścić, że syn chałupnicy siedzącej na komornem zabrany przez dziedziczkę po śmierci matki, do wielkiego miasta przyjeżdża po parunastu rokach ze złotemi „śkiełkami" buduje pałac kiej chrabia i „próżniacki" żywot bezecnie prowadzi.

Hale! niedowno bezkurcyjo dostawoł łonie od ciebie, bo też „niemrok" nawet krów popaść nie zdoloł a dzisiaj udaje „grofa", szeptała Agata do męża.

Cóżbym nie pamiętoł — kiej zaroz potem bes tyjo uciek do dworu i więcej sie nie pokozol.

Takie i podobne uwagi urągliwe robili Grzelowie o tem „poteradle" zawsze jednak złość swą hamowali.

Ale to co się stało dzisiaj, to przechodziło według zdania Agaty wszelkie granice. Ni stąd ni zowąd, przeciągnął pomiędzy dwoma wielgachnemi smrekami kawał drutu i w pare pacierzy póź niej zaczęły się przez otwarte okna pałacu dobywać głosy w niezrozumiałej dla Grzelów mowie.

Ej skorzego tys Paniczus za te ciortoskie śtuki rzekła Agata, ale nie spiesząc się wsłuchiwała się w dźwięki jakie wyraźnie w osiedlu Grzelów mimo pewnej odległości słychać było.

Pójdź Jaga do chałupy i nie patrz na te, djabelskie wynalazki - zżymnął się stary Grzela stojący we drzwiach chaty — bo to i grzech wielki.

Mówiąc to splunął z odrazą w stronie willi Andrzeja i spojrzał leniwie ku niebu, oj będzie coś napewno bo przypiko i mętnieje ciągle, żeby choć gradu nie było, bo takiemu ta nie dokuczy chyba żeby pieron... tu przerwał przeżegnał się ale po chwili chytry uśmiech wypełzł na jego spaloną od wiatru i słońca i pomarszczoną ze starości twarz.

Widać coś przeszlo mu przez myśl bo dość długo w patrywał się w antenę. Ale zoczywszy w oknie willi Andrzeja — wszedł do izby i więcej się już nie pokazał.

Ależ to parno — rzekł Andrzej nie długo czekać a burza nadciągnie dodał wsłuchując się w dalekie jeszcze jej odgłosy,

No ale grunt że instalacja radja skończona nie będę już czuł się tak bardzo oderwanym od świata — i z dumą spojrzał na stojącą na stoliczku 6 cio lampową heterodynę. Prawdziwe cacko i jak znakomicie działa zachwycał się w dalszym ciągu. W tem w głośniku dały się słyszeć trzaski spowodowane niezawodnie nadmiarem nagromadzonej w powietrzu elektryczności. Podszedł więc do okna, przesunął. ku dołowi czarną rączkę gromnika, i spojrzał w namyśleniu ku lasom.

nie Nacz. Kom, Wykonawczego Str. Ludowego pod przewodnictwem prezesa pos. Wrony. Pos. Wrona odczytał komunikat, przesłany do prasy w sprawie zarzutów uczynionych mu przez b. prezesa Biura Urządzeń Rolnych Różańskiego i oddał się do dyspozycji sądu partyjnego. W sprawie tej wywiązała się dyskusja, w której bardzo ostro atakował prezesa Wronę pos. Rataj Żądał on zawieszenia pos. Wrony w prawach prezesa N. K. W. do czasu wyświetlenie zarzutów. Pomimo obrony pos. Wrony z jaką wystąpili posławie Krysa, Dobroch i Waleron, N. K. W. przyjął wniosek pos. Rataja, i pos. Wrona został w prawach prezesa zawieszony. Obowiązki jego pełni obecnie senator Woźnicki.

Ujęcie groźnego bandyty Policja brzeska zdołała po długim pościgu ująć groźnego bandytę Jana Gwiżdżę w karczmie u Uszwi podczes bandyckiej libacji. Bandyta, który ma na sumieniu wiele napadów rabunkowych, został odstawiony do więzienia sądowego w Brzesku.

Swiadectwo zdrowia Departament służby zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych opracywywuje ustawę o wprowadzenie obowiązku badań lekarskich przed ślubem. Świadectwa przedślubne istnieją w wielu państwach. Mają one na celu uniemożliwienie pobieranie się ludzi chorych.

Według opracywywanej w Polsce ustawy kandydaci do stanu małżeńskiego będą obowiązani przedstawić urzędnikowi cywilnemu zaświadczenie, stwierdzające, że są zdrowi. Osoby chore nie otrzymają zaświadczeń bez którego nie będzie wolno wziąść ślubu. Swiadectwa przedślubne będą mogli wydawać lekarze prywatni, lecznice oraz lekarze urzędowi,

Trefne czy nie. O ciekawym wypadku donosi jedno z pism warszawskich. Oto do rabina Potasznika w Warszawie zgłosili się jacyś żarliwi chasydzi z zapytaniem czy mogą spożywać cukier, skoro w czasie rafinowania przechodzi on przez warstwę węgla kostnego? Gdyby w tych palonych kościach składających się na węgiel były również kości wieprzowe, to wówczas cukier byłby trefny.

Ta kapitalna kwestja wzbudziła żywe zaniepokojenie w świecie rabinackim. Na razie rabin Potasznik polecił wiernym, aby używali kryształu względnie mączki cukrowej. Oczywiście kryształ jest także cukrem.

Ważna wizyta. W Polsce bawił francuski minister spraw zagr. Barthou (Bartu) dla omówienia różnych spraw, dotyczących Francji i Polski: Przywiązują do tej wizyty wielką wagę.

ZE ŚWIATA.

Ocalał z katastrofy na „Titanicu„ i "Lusitanji„ — utonął w strumyku. Prasa amerykańska donosi o tragicznym zgonie przemysłowca z Saint Charles (stan Illinois) niejakiego Jamesa Krucka, który w ciągu swego życia wmieszany był z woli przeznaczenia w największe katastrofy ostatnich czasów, ocalał jednak cudownie, a obecnie utonął w „niewinnym" strumyku..,

James Kruck należał swojego czasu do pasażerów okrętu „Titanic" i był jednym z nielicznych którzy cudem niemal wyszli cało z katastrofy. Potem znów jechał pociągiem, który uległ katastrofie, wiele osób postradało wówczas życie, a James Kruck zdołał się wyratować bez szwanku. W 1915 r. James Kruck jadąc okrętem „Lusitania" storpedowanym przez łódź podwodną niemiecką, wyratował się również w sposób niemal cudowny, gdy tyle innych ludzi poniosło tragiczną śmierć. Przed paroma laty przemysłowiec amerykański wychliwszy się przez okno spadł przez nieuwagę III piętra, lecz szczęśliwie upadł na znajdujący się na podwórzu ogromny ogromny bal bawełny, dzięki czemu nic mu się nie stało.

Szczęście Jamesa Krucka stało się już niemal przysłowiowe. Aż oto, teraz człowiek ten, liczący 69 lat, który wyszedł cało z tylu fatalnych katastrof poniósł śmierć wtedy, gdy chciał przebyć przez strumień, mający zaledwie 30 cm. głębokości. James Kruck zdjął obuwie i boso przechodził przez strumyk. Nagle doznał uczucia mdłości i upadł do wody. Zanim ktoś stojący nad brzegiem strumyka, przyszedł mu z pomocą. James Kruck już utonął.

Adwokat z nędzy złodziejem. W jednej z kamienic w Budapeszcie przyłapano wczoraj jakiegoś mężczyznę w chwili, gdy chwycił leżący w sieni dywan, przeznaczony do trzepania i zaczął szybko uciekać. Złodzieja niebawem schwytano i odstawiono do policji. Wylegitymował się jako 38-letni adwokat dr. Wiktor B. i oświadczył, że od czterech dni nie miał nic w ustach i że wobec tego, iż nie miał sposobu zdobycia pieniędzy, postanowił kradzieżą ratować się przed głodem.

Polacy w Brazylji Według ostatnio dokonanych obliczeń, ilość Polaków emigrantów przebywających w Brazylji, wynosił 275 tysięcy z czego w stanie Parana 165 tysięcy, w Santa Calberina — 15 ty- w Rio Grande de Sul — 80 tysięcy, w innych dzielnicach Brazylji — 15 tysięcy. W stanie Parana Polacy stanowią około 20 proc. ogółu ludności posiadając w przybliżeniu trzy miljony akrów ziemi w dwudziestu tysiącach gospodarstw rolnych. Położenie materjalne naszych rodaków jest naogół dosyć korzystne, chociaż kryzys obecny dotknął i ich też w pewnym stopniu.

Odrąbano mu prawą rękę w oczach rzesz pielgrzymów. Onegdaj przyłapano w Mecce na „gorącym uczynku" pewnego chłopaka, który chciał okraść jednego z pielgrzymów, przybyłych do Mekki. Złodzieja złapano w chwili, gdy prawą rękę wsunął do kieszeni pielgrzyma. Natychmiast potem na zarządzenie sądu, według tradycyjnego zwyczaju, w obecności ogromnych rzesz pielgrzymó. kieszonkowemu złodziejowi odrąbano prawą rękę, poczem rękę tę umieszczono na słupie jako przestrogę dla innych złodziei.

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW

---

skąd piękny choć groźny roztoczył się przed nim widok.

Oto z jednej strony odcinał się od ciemnego tła boru charaktyrystyczny zamglony błękit nieba z którego słońce czerwcowe rzucało potoka mi żaruna omdlałą i spragnioną deszczu przyrodę.

Z drugiej wysuwała swe bezkształtne potworne, cielsko szara stalowa chmura dążąc ospale na spotkanie słońca, grożąc mu pomrukiem złowrogich gromów. Chwilę trwało to groźne lecz wspaniałe zjawisko, aż wreszcie jakby przybladła nagle z trwogi tarcza słoneczna i skryła się poza grubą ponurą, oponą chmur.

Jeszcze drgały złote refleksy słoneczne na dziwacznie wystrzępionych obłokach, gdy nagle fiolatowy zygzag świetlny, rozpruł potężny szmat nieba, po chwili dał się słyszeć przytłumiony pomruk, przeradzając się w ogłuszający łuskot, jak jakby tysiąca naładowanych wozów, poczem nastąpił krótki lecz gwałtowny trzask.... To grom tylko jeszcze kędyś daleko uderzył i skonał chrobocąc coraz słabszem dudnieniem.

Nagle przyroda na chwilę jakby zamarła. Stało się cicho że Andrzej słyszał wyraźnie tykot swego zegarka.

Trwało to moment tylko, bo oto fala wichru uderzyła w las który nagle zachybotał prze raźliwym skrzypem pod naporem huraganu. Pochyliły się z jękiem drzewa przerażone tym niepodziewanym atakiem. Stad wron miotane potężnemi ciosami wichury i przeraźliwem krakaniem zataczało obłędne koła w przestworzu powiększając grozę chwili.

Wtem coś naksztalt sypanego grochu uderzyło o dach willi — a za chwilę potoki i silne ulewy zaczęły bić wściekle o ziemię. Burza rozpoczęła się na dobre.

Boże! niech pan zamknie okno dał się nagle słyszeć głos za Andrzejem jak można tak stać na przeciągu. To poczciwy Wojciech, pełniący u Andrzeja obowiązki kucharza i lokaja przypominał swemu panu że czas skończyć obserwację przy otwartem oknie.

Niema się co bać Wojciechu - rzekł Andrzej przymknął jednak okno i nadal obserwował po przez szyby walkę rozszalałych żywiołów.

A może tylko wpatrywał się na leżącą w dole chatę kryjącą w swojem wnętrzu dwoje starcow, dawnych swych chlebodawców wrogo dla niego usposobionych. Może zapuścił się myślą w głąb ciemnej izby o zapadłych okienkach gdzie Agata zapaliwszy gromnicę zatykała za brudną i upstrzoną kałem much szybkę jakiś święty obrazek, jako ochronę przed gromami raz poraz bijącem która Kara Boża nadeszła mruczała burza bowiem która tak nagle nadciągała była według jej wyobraźni niczem innem, jak następstwem djabelskich praktyk obieżyświata.

Tak jak mówiłem, przyjdzie pomsta Boża przez tego zatraceńca. Żeby choć nieszczęścia jakiego nie było dodała spoglądając po przez szybkę.

Odejdź od okna przerwał stary Grzela i pykając z fajeczki — zabierał się do zabicia muchy, która uparcie łaziła po stole gdy wtem masa czerwonego światła zalało mroczne wnętrzne izby i huk straszliwy zatrząsł podstawą wątłej chaty

A słowo ciałem się stało wyszeptali Grzelowie struchlałemi wargami.

Ani chybi uderzyło w tego tam na górze zawołał Grzela.

Pomsta Boża i palec Boży podchwyciła Agata i zapatrzona w mdłe światło gromnicy szeptała „Zdrowaśki".

A ten którego miał według zdania Agaty dotknąć palec Boży stanął na chwilę jakby w płomieniu. Widocznie piorun uderzył w świeżozałożoną antenę lecz dzięki uziemieniu spłynął w ziemię nie wyrządzając żadnej szkody.

Jakto dobrze żem dzisiaj założył antenę, rzekł Andrzej do oszołomionego jeszcze uderzeniem piorunu Wojciecha, ale już wszystko dobrze i burza przechodzi.

Rzeczywiście w chwilę później znów o z obłoków błysnęło słońce, a na biedzie zajaśniał barwami pryzmatu wspaniały łuk tęczy.

Andrzej rozwarł na oścież okno pokoju i zaczął wciągać w siebie wonne wilgotne powietrze.

Stary Grzela także wylazł z chaty i z ciekawością spojrzał ku willi a zoczywszy w oknie Andrzeja machnął ręką i mruknął — kto z djabłem spółkę trzymo temu i pieron nie da rady.

Sprawy gospodarcze.

Zwalczajmy chwasty.

Niejednokrotnie zdarzyło mi się spotkać pola na których właściwie zasianych zboża trzebaby się specjalnie doszukiwać, zato wszelkiego rodzaju chwastów co nie miara,

Wielka ilość chwastów na polu dowodzi zawsze że zamało uwagi zwracamy na zapobieganie w pojawieniu się chwastów, gdyż najwłaściwszym sposobem w walce z chwastami jest zapobieganie w ich pojawieniu się. Późniejsza walka z rosnącemi już chwastami która pociąga za sobą duże nakłady pracy i kosztów, jest niczem innem jak tylko wynikiem niedopatrzenia w początkach. Zadaniem każdego rolnika powinno być zatem starać się, by nie dopuścić do pojawienia się chwastów na jego polu.

Środków do zwalczania chwastów jest kilka z których najracjonalniejsze pokrótce omówimy.

Pierwszym i, że tak powiem podstawowym będzie uregulowanie wilgotności przez drenowanie lub suszenie przy pomocy rowów. Mógłby ktoś powiedzieć ze jest to zbyt kosztowny sposób w walce z chwastami, jednak trzeba wziąźć pod uwagę, meljoracyj takich nie przeprowadza się wyłącznie dla celów walki z chwastami bez meljoracyj jednak trudno je naprawdę przeprowadzić skuteczną walkę z chwastami.

Drugim sposobem będzie unikać świadomego wysiewania nasion chwastów czego dokonuje się niestety, bardzo często. Jeżeli ktoś sieje niedoczyszczonem ziarnem nie zwraca należytej uwagi na wszelkiego rodzaju plewy — zgoniny daje je bydłu bez uprzedniego zaparzenia lub wreszcie jeżeli ktoś poślednie zboże bez śrutowania ten świadomie zasiewa nasiona chwastów. Na czystość zboża przeznaczonego do siewu trzeba zwracać baczną uwagę, o czem z resztą pisałem już dawniej, tak samo pilną uwagę zwrócić należy na plewy i zgoniny spasano bydłem, które, niejedzone trzeba składać na kupę kompostową.

O ile w swoim czasie nie zapobiegliśmy pojawienie się chwastów, to w dalszej walce zasadniczym sposobem będzie bronowanie. Pierwsza włóka na wiosnę pobudzi chwasty do rozwoju i przy zasiewach jarych, pod działaniem brony będą młody chwasty zniszczone. Bronowanie pszenicy i koniczyny wczesną wiosną w bardzo dużym stopniu przyczynia do tępienia chwastów Tak samo bronowanie jarzyn które dotychczas jest bardzo mało stosowane, niszczy chwasty zna komicie. Bronowanie jarzyn powinno się odbywać w 3-4 tygodni po ich zasianiu. Należy jednak unikać bronowania jarzyn na ziemiach lekki ponieważ brona, wchodząc głęboko w ziemię niszczy zasiewy.

Skutecznym sposobem w walce z chwastami jest tak zwane ogławienie czyli ścinanie chwastów przez co zapobiega się ich dojrzenia. Stosowanie azotniaku i kainitu w walce z ognichą daje rezultaty dodatnie a najwłaściwszą porą stosowania ich jest wówczas kiedy ognicha ma najwyżej 4-ry listki.

Zasiewanie roślin szybko i gęsto rosnących jakiemi są tatarka, gorczyca, szpor mieszanki zbóż i t. p. jest również potężnym środkiem w walce z chwastami.

Przytoczony wyżej sposoby tępienia chwastów będą wówczas skuteczne, o ile będą systematycz nie stosowane.

Jakość towaru.

Główny Urząd Statystyczny co pewien czas ogłasza dane, dotyczące naszego wywozu zagranicznego. Okazuje się, że w roku 1933 wywiezio no jaj zaledwie czwartą część, tego, co w r. 1928 a masła jeszcze mniej, gdyż prawie dziesiątą część. Za same jaja otrzymaliśmy w r. 1928 przeszło 140 milj. O maśle nawet nie warto wspo minać.

Mimowoli każdego zastanowić musi, dlaczego tak się dzieje. Wszak kraje takie, jak Anglja, Niemcy i t. p., których produkcja krajowa pomimo popierania jej przez rząd, nie wystarcza na potrzeby tamtejszej ludności miejskiej mogłyby przywozić te produkty od nas, jak to robiły przedtem. Sprawa wszakże nie jest tak prosta, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Chodzi o to, że nie tylko my, ale inne kraje rolnicze w jeszcze większym od nas zapewne stopniu zwiększyły swoją produkcję rolniczą, a mając jej nadmiar również chcą ją wywozić na zagraniczne rynki. Mieszkaniec miasta zagranicznego, mając do wyboru produkt rozmaitego pochodzenia, zawsze będzie wolał lepszy, wyższego gatunku, choćby nawet droższy. Społeczeństwa Zachodniej Europy są bogatsze od nas, a ludność bynajmniej nie kupuje „byle tanio“, lecz żąda produktu lepszego, chociażby nawet droższego.

Otóż trzeba przyznać, że inne kraje rolnicze biją nas na tem polu bezwarunkowo. Jaja polskie są drobne, brudne o rozmaitym kolorze skorupki, często nieświeże, masło — nietrwałe, niemile pachnące, z brudnego mleka zrobione. Czy wobec tego dziwić się należy że nasz prokukt nie może wytrzymać współzawodnictwa z duńskim czy holenderskim, że jest wypierany z rynków zagranicznych, a że nie ma dobrej opinji, przeto stale jest tańszy od innego, choćby przypadkowo był jaknajlepszy. Bo na dobrą opinję towaru trzeba długo pracować, zdobyć „wysoką markę“ jest bardzo trudno.

Niedawno duńczycy przeprowadzili próbę wytrwałości swojego masła. Masło owinięte w papier pergaminowy, zapakowano do skrzyń i wysłano w podróż naokoło świata, Po powrocie do Danji masło to jeszcze trzymano 12 dni i potem dopiero skrzynie otwarto. Okazało się, że po 3 ½ prawie miesiącach podróży lądem i wodą, koleją, okrętem, a nawet aeuroplanem, masło po otwarciu skrzyń okazało się zupełnie nie zepsute i zdat ne do użytku. Nie ulega wątpliwości, że duńczycy zrobili to dla reklamy, ale też przyznać należy, że próbę taką może wytrzymać masło tylko najwyższego gatunku. Gdybyśmy chcieli coś podobnego zrobić z masłem z naszym gospodarstw włościańskich, to można na pewno powiedzieć, że najedlibyśmy się tylko wstydu.

Sądzić można, że teraz każdy rozumie, dlaczego na nasz produkt, jaja lub masło, trudno kupca znaleźć zagranicę.

Ostatnio utworzył się u nas Komitet dla wywozu jaj zagranicę. Komitet ma za zadanie podniesienia jakości wywożonego towaru, bo tylko taki może znaleść nabywcę. Dla osiągnięcia tego celu Komitet, jak również organizacje do niego należące, będą zwracały pilną uwagą na nabywany towar, płacąc za jaja świeże, czyste i duże znacznie stosunkowo wyższą cenę, aniżeli za towar gorszy. Włościanie, którzy najwięcej dostarczają jaj do miast, powinni na to zwrócić uwagę. Aby otrzymać wyższą cenę trzeba dołożyć trochę staranności, która nic nie kosztuje.

W SPRAWIE ZAOPATRZEŃ.

Izba Skarbowa donosi mi: Marji Zychowej przekazuje się zaopatrzenie rodzicielskie wysokości 17 zł. 50 gr. miesięcznie.

2] Jan Kargol w ewidencji nie istnieje.

Ks. Dr. Czuj.

KĄCIK HUMORU.

Z SEJMU.

Poseł socjalistyczny: „I jak już zaznaczyłem w postulatach, mam nadzieję, że minister uwzględni nasze poprawki i...

Poseł ludowy (przerywa): My nie chcemy po stu latach, ale żądamy natychmiast.

NIE PIJE WÓDKI.

— Napij się wódki!

— Nie piję.

— Dlaczego?

— Dla trzech powodów — przed chwilą wypiłem sześć, po drugie — doktór mi zabronił, a po trzecie — nalej — to wypiję!

Sędzia: Czy wiesz że bardzo źle kraść gęsi?

Złodziej: Wiem panie sędzio, za wiele robią hałasu...

Sędzia: Jak wyglądał napastnik?

Świadek: Taki kusy cherlak, jak nieprzymierzając pan sędzia.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny
Leon Czernek

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“,

Drukarnia „Nowość“ Brzesko ul. Sienkiewicza